

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie** rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 k. 50, kwartalnie rb. 2 kop. 25; miesięcznie kop. 75. Za odnośzenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3, miesięcznie rb. 1.
Za granicą miesięcznie rb. 1 kop. 50.
 Numer pojedynczy bez dodatku k. 5, dodatek poranny k. 3.
 Za zmianę adresu pocztowego 20 kop.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie dodatki poranne.

ROK OSIEMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują kantory *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej zrana do 1-ej po południu.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do Redakcji *Kurjera Warszawskiego* w Warszawie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawie prenumeraty odbioru pisma prosimy adresować: „Do Administracji *Kurjera Warszawskiego* w Warszawie”.—Drobnym rękopisów się nie zwraca.

Dziś: Tomasz Biskupa.
 Poniedziałek: Eugenjusza Biskupa W.
 Wtorek: Sylwestra P. W.
 Środa: Nowy Rok.

Wschód słońca o godzinie 8-ej min. 14
 Zachód „ 3-ej min. 51
 Długość dnia godzin „ 7 min. 37
 Przybyło „ 0 min. 3

Wschód księżycy o godz. 9-ej min. 22 w.
 Zachód 10-ej min. 4 r.
 Wysokość wody na Wiśle st. 8 c. 8 (st. 8 c. 10)
 Dzisiaj o godz. 4-ej zrana ciepła st. 2.

Czwartek: Makarego Opata.
 Piątek: Daniela Męca.
 Sobota: Tytusa Biskupa.
 Niedziela: Telesfora P. Męca.

Redakcja, kantor główny i drukarnia Krakowskie-Przedmieście N. 40. Filje kantoru głównego: plac Teatralny N. 9 i na Pradze, ul. Targowa N. 34 (Bazar Dzierżanowskiego).—Telefon Redakcji 515.—Telefon kantoru głównego 516, telefon filji przy placu Teatralnym 517, telefon filji przy ul. Targowej na Pradze 530.—W Łodzi kantor własny, ul. „Pasaz Mayera”, róg Piotrkowskiej, dom W. inera. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego” między innymi przyjmują: w Paryżu Agencja Havasa, w Berlinie Rudolf Mosse, Hausenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura ogłoszeń za granicą.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za wiersz garmon-towy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop.
Nekrologja: za wiersz peti-towy 20 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz peti-towy albo jego miej-sce pierwszy raz 12½ k., za każdy następny raz 10 kop.
Małe ogłoszenia: za wyraz po 3 kop. każdy raz; ogłoszenie naj-mniej 30 kop.
Nadesłane: za wiersz gar-montowy rb. 1.
 Ogłoszenia *Kurjer* drukuje tylko w języku polskim.

Antoni Małeckie.

Jak wiadomo, prof. Antoni Małeckie, urodzony 1821 r. w Obiezierzu pod Poznaniem, kończy z r. b. osiem-dziesiąt lat pełnego pracy i zasług życia.

Lwów, w którego murach jubilat od lat wielu zamieszkał, obrat właśnie dzień dzisiejszy na publiczne uczczenie zasług Małeckiego.

Dziś wieczorem, w miejskim teatrze lwowskim, odbędzie się obchód jubileuszowy, dziś spłyną zawład do Małeckiego powinszowania i życzenia, do których i my całym sercem się przyłączamy.

★

Wątpię, aby znalazł się u nas jeden człowiek piśmienny, któryby nie znał nazwiska Małeckiego i nie wspominał go ze czcią i wdzięcznością. Setki tysięcy młodzieży uczyły się prawideł języka rodzinnego z jego gramatyki; każdy, kogo obchodzą najwięksi wieszczowie nasi, starał się bliżej zapoznać ze Słowackim z dzieła Małeckiego, czytał studia jego o Mickiewiczu i Krasieńskim; a iluż to słuchaczy jubilata naszego rozeszło się po świecie z Krakowa i Lwowa, unosząc w pamięci piękne wykłady o dziejach literatury polskiej!

Nie więc dziwnego, że gdy sobie przypominano, że rok kończący się jest osmdziesiątym w żywocie Małeckiego, cały kraj się poruszył i ucieszył wiadomością, że ozoigodny mistrz tylu pokoleń cieszy

się czerstwem zdrowiem i, że nie przestaje pracować na pożytek ogółu. Wszyscy pośpieszyli wyrazić mu i cześć i wdzięczność i życzenia, aby długo jeszcze żył na chlubę naszą.

Ktokolwiek porównywał gramatyki nasze z przed r. 1863 z dziełem Maleckiego, dostrzedz mógł od razu ogromną różnicę w ich treści: widzi się w niem przewrót zupełny, inne zasady, inną zgoła metodę. Językoznawstwo porównawcze switać zaczęło około r. 1820; niepożyte sławy Franciszek Bopp do porównań swych wciągnął i języki słowiańskie, a z nowej metody porównawczej wytrysnęło zupełnie nowe światło na ich budowę. Pierwszy u nas Hipolit Cegielski, uczeń Boppa, w rozprawie „O słowie polskiem” 1852 r., zastosował nowe drogi do badania języka ojczystego, nie ogarnął jednak całości mowy i nie znał jeszcze istoty brzmień nosowych. Jednocześnie F. Mikloszic opracował tom pierwszy swej gramatyki porównawczej języków słowiańskich i odtąd już językoznawstwo słowiańskie utorowało sobie pewne, a niemyślne szlaki, któremi krocząc, rozwija się i kwitnie dotychczas.

Malecki przejął się nowymi poglądami i dokonał wielkiego dzieła; wykryte na zachodzie zasady zastosował umiejętnie do całości mowy polskiej i tak powstała ogłoszona w r. 1853 jego „Gramatyka języka polskiego”, zażądana przez sejm galicyjski jeszcze w r. 1845, dzieło wiekopomnej wartości, gdyż po raz pierwszy odbiła się w niem i skupiła cała praca językoznawstwa nowożytnego.

Współcześni dobrze pojmowali doniosłość i wartość jego, bo oto w r. 1864 Henryk Lewestam tak się o niem wyrażał: „Bez ogródki powiemy, że jest to najpierwsza gramatyka polska, zasługująca rzeczywiście na to nazwisko, najpierwsza oparta na historii samego języka, na jego powinowactwie z innem słowiańskimi, na ogólnych i wiecznotrwających zasadach gramatyki powszechnej.”

Gdyby jedną tę tylko książkę napisał Malecki, jużby imię jego i zasługa nazawsze się upamiętniły w dziejach cywilizacji naszej. Ale wszechstronny a czynny umysł jego nie ograniczał się tem jednym polem. Grantownie obeznany z filologią klasyczną, powołany r. 1850 do Krakowa na katedrę tego przedmiotu, ogłosił zaraz „Prelekcje o filologii klasycznej”, w których dał encyklopedyczny obraz całokształtu badań grecko-rzymskich, streszczając najświeższe naówczas poglądy na tę gałąź wiedzy. Doktorska też praca jego w Berlinie traktowała „De academia veteri” (1844 r.).

Dzieje piśmiennictwa polskiego zarówno go ku sobie, jak język, pociągały. Oprócz powszechnie znanej i cenionej pracy o Słowackim (w r. b. nowe

wydanie w 3 tomach), zawdzięczamy Maleckiemu liczne rozprawy z tego zakresu: O Modrzewskim (1864), Wybór mów staropolskich (w „Bibliotece” Turowskiego), Wydanie pism pośmiertnych Słowackiego 1885 r., o Kronice Baszka (1894 r.) i kilka innych rozproszonych po czasopismach.

Na ściśle z dziejami piśmiennictwa związane starożytności krajowe znalazł też czas i dużo pożytecznej pracy wyłożył niezmierny nasz jubilat: pisał rozprawki o runach słowiańskich (1872 r.), o grzywnach (1893 r.), o bulli papieża Inocentego z r. 1136 i t. d., ogłosił też dwa gruntowne, a uczone dzieła: „Studja heraldyczne” w 2 tomach (1890) i „Lechici” (1897 r., więc w 76 roku życia!). Ogromną też usługę piśmiennictwu i językoznawstwu naszemu wyświadczył wydając (1871 r.) „Biblię Szarospatacką”, jeden z najstarszych zabytków mowy polskiej.

Drobniejsze pisma Maleckiego ogłoszono w 3 tomach p. t. „Z dziejów i literatury” (1896 r.) i „Z przeszłości dziejowej” (2 tomy 1897 r.). Tutaj weszły prawie wszystkie po czasopismach rozsiane rozprawy, drukowane w ciągu połowy stulecia, a świadczące o wielostronności i bystrości umysłu autora.

Zostawilem na koniec przypomnienie, że Malecki, ten sam uczony Malecki, którego imieniem nazywa się jedna z ulic we Lwowie, ten poważny kurator zakładu imienia Ossolińskich, jako prawy słowianin, nie ujarzmiający i nie tępiący wybrazni kajdanami rozumu i nauki, puszczał, wodze fantazji i stworzył (co uczonym rzadko się zdarza) istotnie piękne dramaty: pyszną tragedję „List żelazny”, nie grywaną dzisiaj dlatego chyba, żeśmy sobie zepsuli smak obrzydliwościami zamorskiego i (niestety) domowego wyrobu, oraz wyborną komedję z panem Paskiem: „Wieniec grochowy”.

A cóż mówić o załości Maleckiego, jako obywatela i człowieka? Kto go poznał, ten wie, co o nim myśleć; przyjdzie czas, że o tem ludzcie wiele i pochlebnie napiszą; ja nie śmiem, bo naprzód lękam się być posądzonym o wylew uczuć osobistych, któremi jestem przejęty dla sędziwego jubilata, a powtóre nie chcę obrażać jego skromności, gdyż w rzędzie innych zalet i tę w wysokim stopniu posiada.

Nie podaję też szczegółowego życiorysu jego, bo w krótkich słowach zamknąć się on może: dożył oto roku 80 życia w pracy, poświęceniu, w nieskazitelnych zasadach załości i przywiązania do swoich.

Obyż żył nam jeszcze długo i oby młodszym za wzór i przykład służył!

Jan Karłowicz.